



**DOROTA BAREŁA**

redaktor wydania

Jutro mija 28. rocznica wyboru na papieża Polaka – Jana Pawła II, nazywanego Wielkim. Wielki – nie tylko dlatego, że swoją osobowością wpływał na bieg historii, ale także dlatego, że docierał do ludzkich serc. Zaświadczają o tym ks. Władysław Smoter z Braszowic, Adam Tyszer z Wałbrzycha i Jakub Tomaszewski z Kłodzka, których osoba Ojca Świętego zafascynowała tak, że zajęli się kolekcjonowaniem pamiątek związanych właśnie z nim. To nie tylko chęć zdobycia kolejnych eksponatów, ale pragnienie poznania jego osoby – mówią (s. IV i V).

## ZA TYDZIEŃ

- SKAZANI NA ŻYCIE BEZ EUCHARYSTII? – o małżeństwach niesakramentalnych
- BARDO – EPILOG PIELGRZYMKOWY
- PANORAMA PARAFII pw. św. Józefa w Świdnicy

Na papieskim wzgórzu papieski pomnik

## Święto parafii – święto kościoła

Każde imieniny to okazja do otrzymania prezentów. Dzierżoniowianie mieli ich pod dostatkiem.

Odpust w parafii pw. Królowej Różańca Świętego w Dzierżoniowie miał niecodzienny przebieg. Najpierw, dlatego że po raz pierwszy ks. prałat Sylwester Irla, inicjator powstania parafii, miał sposobność gościć w konsekrowanej świątyni. Wierni przywitali sędziwego kapłana wielkimi brawami, a ten wyznał: – Jestem urzeczony pięknem i harmonią tego kościoła i wzruszony Waszą serdecznością. Msza św., którą sprawowaliśmy pod przewodnictwem ks. bp. Ignacego Deca, jest głębokim podsumowaniem jubileuszowego roku mojego kapłaństwa.

Podczas homilii biskup przypomniał historię modlitwy różańcowej oraz jej znaczenie. Mówił też: – To najlepsza modlitwa



ZDJĘCIA KS. ROMAN TOMASZCZUK

Poniżej: **Michał i Natalka Miazgowie odsonili pomnik razem z ks. bp. Ignacym Decem**  
Po prawej: **Pomnik patrona na Wzgórzu Jana Pawła II w Dzierżoniowie**

na każdy czas i miejsce naszego życia! Jest ona prosta, piękna i bogata w treść. Złóżmy dzisiaj obietnicę, że będziemy dziećmi Maryi przez odmawianie Różańca – zachęcał.

Na koniec natomiast wyznał, że – jego zdaniem – najlepszym chórem w diecezji jest chór goszczącej go parafii. Trzeba przyznać, że wielu zaproszonych gości z

przekonaniem przytakiwało słowom biskupiej pochwały. 7 października po odpustowej modlitwie eucharystycznej poświęcono pomnik Jana Pawła II i krzyż, który zostanie ustawiony na osiedlu Błękitnym przy tablicy upamiętniającej nieistniejący od wojny cmentarz.

Pomnik – ufundowany przez rodzinę państwa Miazgów – staną na placu kościelnym, na szczycie wzgórza noszącego imię Papieża Polaka.

**KS. ROMAN TOMASZCZUK**



## JUBILEUSZ „CZAJKI”



Sześćdziesięciolecie działalności obchodziło w sobotę, 7 października, Koło Łowieckie „Czajka” w Kłodzku. Mszy św. hubertowskiej z tej okazji, w kościele Podwyższenia Krzyża Świętego, przewodniczył ksiądz biskup Ignacy Dec, który poświęcił także sztandar koła. Później był poczęstunek z typowo myśliwskimi daniami i koncert zespołu sygnalistów myśliwskich „Odgłosy Kniei” z Wałbrzycha. Podczas uroczystości Złoty Medal Zasługi Łowieckiej otrzymał Jan Szczypek, srebrny – Julian Hardukiewicz i Władysław Pyka.

Jeden z siedemdziesięciu okolicznościowych medali prezentuje Józef Sulek, prezes koła

„Czajka” jest jednym z najstarszych kół łowieckich na ziemi kłodzkiej. Obecnie ma trzydziestu członków i trzech stażystów. ■



## W obronie życia

**BISKUP IGNACY DEC** przewodniczył Mszy św. w bazylice św. Józefa w Kaliszu z okazji 10. rocznicy warszawskiego marszu w obronie życia nienarodzonych, w czwartek, 5 października. Było to zarazem tradycyjne pierwszoczwartkowe spotkanie modlitewne w intencji rodzin i obrony życia poczętego (tym razem także o zapis w konstytucji o obronie każdego życia od poczęcia do naturalnej śmierci), które zapoczątkował tu Jan Paweł II. Podczas homilii nasz biskup mówił o znaczeniu rodziny i poczętego życia oraz promocji tych wartości przez media.



Demonstracja antyaborcyjna 23 października 1996 r. w Warszawie

– Dystygowane małżeństwo przyszło kiedyś do jednego z lekarzy w sprawie, jak to się eufemistycznie nazywa, aborcji – mówił ks. biskup podczas homilii. – Mąż dopytywał się, czy żonie nie zaszkodzi „zabieg”. Lekarz na to: Najbardziej zdrowo dla żony będzie, jeżeli urodzi dziecko, a pan ukręci mu główkę. – Jak to? Chciałby pan, żebym coś takiego zrobił – zapytał uburzony mąż. – A pan chciałby, żebym ja to teraz zrobił? – odpowiedział lekarz.

*Fragmety tej homilii zamieściliśmy na s. III.*

## Jubileusz ks. prał. Siwca

**STRZEGOM.** 6 października uroczystą Sesją Rady Miejskiej oraz akademią w Strzegomskim Centrum Kultury obchodzono 50-lecie posługi kapłańskiej ks. prałata Stanisława Siwca. Dzień później z tej okazji nasz ks. biskup odprawił Mszę św.



DOROTA BARELA

Ks. Siwec urodził się w 1932 r. w Dąbrowie Tarnowskiej, w wielodzietnej rodzinie rolniczej. Świecenię kapłańskie przyjął 27 maja 1956 r. we Wrocławiu. Później studiował na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim.

– Po 50 latach służby budzi się ogromne dziękczynienie Bogu za dar powołania i świadomość, że to właśnie była droga dla mnie – mówi ks. prałat. – Jeśli chodzi o podsumowanie, to na

pierwszy plan wysuwa się zagadnienie wierności. Wytrwać w niej przez 50 lat, pomimo zmieniających się uwarunkowań – zarówno wewnętrznych, jak i zewnętrznych, w ciągu upływającego czasu – jest, moim zdaniem, podstawowym osiągnięciem, za które także dziękuję Bogu.

## Zwierzęta na Eucharystii

**LUTOMIA DOLNA.** To już tradycja tej parafii. W dzień św. Franciszka domowe czworonogie pupile, zwierzęta gospodarskie, ptaki i ryby chwają Stwórcę z wiernymi podczas

Mszy św. Dla wszystkich jest to wielka przygoda. Intencją modlitwy jest prośba o to, by ludzie umieli odpowiedzialnie i troskliwie zajmować się powierzonymi sobie zwierzętami.

Tak blisko ołtarza zwierzęta mogą być tylko w dzień Biedaczyny z Asyżu



KS. ROMAN TOMASZCZUK

## 350-lecie Kościoła Pokoju

**ŚWIDNICA.** Ks. bp Ignacy Dec wziął udział w niedzielę, 8 października, w dziękczynnym nabożeństwie ekumenicznym w Kościele Pokoju. Spotkanie było częścią obchodów 350-lecia Kościoła Pokoju (od 6 do 8 października), podczas których odbyły się: sesja naukowa pt. „Fortyfikacje Świdnicy”, Forum Polskich Miast i Miejsc UNESCO, koncert muzyki dawnej, widowisko i przedstawienie.

Kościół Pokoju jest uważany za największą drewnianą świątynię Europy. Wpisany został w 2001 r., razem z kościołem w Jaworze, na listę Światowego Dziedzictwa Kultury UNESCO. Powstał po wojnie 30-letniej, na mocy pokoju westfalskiego (1648 r.). Kamień węgielny pod budowę świątyni położono 23 sierpnia 1656 r., a pierwsze nabożeństwo odbyło się 24 czerwca 1657 r.

## Papiesko

**WIECZÓR ŚWIDNICKI** 5 października zgromadził nie tylko melomanów, ale także uczniów Jana Pawła II. Prelegentem podczas październikowej edycji katedralnych spotkań był ks. dr Marian Biskup, do niedawna rektor wrocławskiego seminarium, dzisiaj dyrektor Wydziału Duszpasterskiego we Wrocławiu. Podczas wykładu podkreślił, że papieska walka o godność człowieka we współczesnym świecie nie była „obowiązkiem” urzędu, ale miała swe źródło w jego osobistej miłości bliźniego. W części artystycznej wystąpiły połączone chóry z Bonn i Uniwersytetu Wrocławskiego, wykonując Ein Deutsches Requiem, J. Brahmsa.



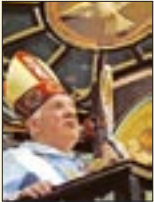
KS. ROMAN TOMASZCZUK

B. Sas akompaniowała chóry

Szkoła papieska także w Kudowie

# Życzliwe spojrzenie patrona

Księdzu Biskupowi  
IGNACEMU DECOWI  
z okazji  
święta patronalnego  
życzymy



odwagi  
w głoszeniu Ewangelii,  
światła Ducha Świętego  
w posłudze pasterskiej  
oraz siły do wypełniania  
woli Bożej  
względem naszego Kościoła.

REDAKCJA

## Słowo naszego Biskupa

### ŻYCIE OD POCĘCIA



Jan Paweł II mówił tak często o wartości życia – wbrew tym, którzy lansowali na wszelkie sposoby prawo do aborcji, prawo do zabijania. W encyklice „*Evangelium vitae*” napisał, że życie człowieka pochodzi od Boga, dlatego to Bóg jest jedynym panem tego życia, a żaden człowiek nie ma prawa go zabierać ani niszczyć.

Życie ludzkie jest dzisiaj zagrożone od samego początku. Znaczący to, że także dziś żyją na ziemi siepacze Heroda, którzy zabijają najmłodszych. Nie na rozkaz króla, ale na prośbę zdesperowanych rodziców, kasując za to niemałe pieniądze.

Doświadczenie uczy, jak wiele łask otrzymują ci, co bronią życia i jakiego spustoszenia psychicznego doświadczają kobiety, które dokonały aborcji (...).

Maryjo, spraw, aby wszyscy wierzący w Twego Syna potrafili żyć Ewangelią życia.

BP IGNACY DEC



ZDJĘCIA DOROTA BAREŁA

„Odpowiedzialny, rzetelny, mądry, pracowity, uczynny, życzliwy, wytrwały, uczciwy, prawdomówny, tolerancyjny”. Takie cechy dobrego ucznia wypisano na drzewcu sztandaru Zespołu Szkół Publicznych w Kudowie Zdroju, która od tygodnia ma swojego patrona.

W sobotę 7 października, na życzenie dziewięćdziesięciu dwóch procent uczniów, nauczycieli i innych pracowników oraz rodziców, nadano jej imię Jana Pawła II.

– Chcieliśmy w ten sposób podziękować za jego działalność – wyjaśnia Magda Burger z kl. III gimnazjum.

– I naśladować, ponieważ był wielkim Polakiem – dodaje Karolek Dubaniewicz z kl. II szkoły podstawowej.

### Będą świadkami

Uroczystości rozpoczęły się Mszą św. w kościele pw. Bożego Miłosierdzia. Przewodniczył jej ks. bp Ignacy Dec, który poświęcił sztandar szkoły

(wyhaftowany przez ss. klaryski z Kłodzka) i przekazał go uczniom.

– Od dzisiaj wszelkim naszym poczynaniom będzie towarzyszyło życzliwe spojrzenie Patrona i będzie mobilizowało nas do dobrej pracy nie ze strachu, ale z przekonania, że inaczej niż bardzo dobrze nie wypada pod jego okiem robić – mówiła podczas drugiej części uroczystości Barbara Dziubińska, dyrektor, wyrażając swą nadzieję, że szkoła będzie szukać oparcia w jego nauce i przekazywać ją kolejnym pokoleniom nawet wtedy, gdy czas będzie zacieśniał postać Jana Pawła II w ludzkich sercach.

Podczas programu słowno-muzycznego uczniowie opowiedzieli o życiu Papieża Polaka. Odświeżono tablicę pamiątkową i posadzono przed szkołą dąb papieski. Uczestnicy spotkania zwiedzili także galerię poświęconą Papieżowi.

DOROTA BAREŁA

## Sonda

### DO CZEGO ZOBOWIĄZUJE NAS NOWY PATRON?

Laura Węglorz  
GIMNAZJUM, KL. III C

– Do postępowania w jakimś stopniu tak jak on. Mnie osobście fascynuje postać Jana Pawła II, ponieważ całym swoim życiem pokazał, że trzeba czynić dobro, pomagać bezinteresownie drugiemu, modlić się i wybaczać.



Szymon Wandzel  
GIMNAZJUM, KL. III D.

– Myślę, że przyczyni się do tego, byśmy bardziej starali się kochać Boga, bliźniego i siebie. Będzie uczył nas także, jak nieść miłość, gdy samemu się cierpi.



Ola Pawełska  
GIMNAZJUM, KL. II D.

– Papież pokazuje nadal, że nieważne jest, jaki mamy kolor skóry i jaką religię wyznajemy. A to dlatego, że wszyscy jesteśmy jedną wielką rodziną, która powinna się kochać i szanować.



Kasia Biernacik  
GIMNAZJUM, KL. III C.

– Jan Paweł II uczył przebaczenia. Przebaczył nawet swojemu zamachowcowi. Może część uczniów postara się Go naśladować, by być godnymi tego imienia.





Kilogramy papieru  
i metalu starannie  
poukładane w szafach,  
pieczętowanie oznaczone,  
otoczone miłością,  
ważne jak żadne  
inne. Dlaczego?

– bo o świętym.

tekst i zdjęcie

**KS. ROMAN TOMASZCZUK**

**T**o nie są kolekcje jak każde inne. Trzy historie o ich tworzeniu to przypowieści o tym, w jaki sposób poznaje się człowieka, zachwyca jego osobowością, a potem zwyczajnie nie można zrezygnować z bliskości, bo ona potrzebna jest do życia.

### Najpierw fakty liczb

Ks. Władysław Smoter jest przede wszystkim proboszczem w Braszowicach koło Ząbkowic Śląskich, ale także instruktorem krajoznawczym, przewodnikiem turystyki górskiej i pieszej oraz kolekcjonerem pamiątek papieskich. – Zbiaractwo zaczęło się od znaczków rajdów turystycznych i okolicznościowych PTTK – mówi, wprowadzając do pokoju, którego ściany wyłożone są małymi pamiątkami z górskich wypraw.

– Potem, gdy Karol Wojtyła został papieżem, z okazji jego pierwszej wizyty w kraju zacząłem gromadzić wszystko, co było dostępne na jego temat. Wtedy było tego niewiele. Wiadomo, komuna. Zdobycie kartek, znaczków czy publikacji papieskich było nie lada wyczynem – wspomina.

Dzisiaj papieski zbiór księdza Władysława to m.in. 930 widokówek, 1035 kart pocztowych, 159 kalendarzy, 189 plakatów, 275 medali menniczych (bitych w wielotysięcznych nakładach).

Adam Tyszer to walbrzyski znany i uznany kolekcjoner papieskich tzw. medali lanych (projektowanych przez rzeźbiarzy i odlewanych w krótkich seriach około dziesięciu sztuk). Kolekcjonerską przygodę zaczynał jako zbieracz medali historycznych. Miał ich ponad tysiąc. – Kiedy nasz kardynał został Ojcem Świętym, niemalże z każdym dniem jego pontyfikatu upewniałem się coraz bardziej, że swoją pasję poświęcę wyłącznie jego osobie – opowiada, prezentując dzieła sztuki swojej kolekcji, która dzisiaj liczy 240 medali – przede wszystkim polskich medalierów oraz 50 papieskich monet.

Jakub Tomaszewski wywodzi się z pokolenia JPiI. Od niedawna mieszka w Kłodzku, kończy studia prawnicze. Kiedy wraca do domu, sporo czasu poświęca swojej kolekcji obrazków z Ojcem Świętym (w wię-

kości takich, jakie księża wręczają z okazji kołеды). – Wszystko zaczęło się od mojego wujka, księdza. Kiedyś podarował mi swój zbiór – wraca pamięcią do początków kolekcjonerstwa, w których jednym ze znaczących tematów był nasz Papież. Odkąd spotkałem Jana Pawła II osobiście, podczas audyencji w Rzymie, zarzuciłem poszukiwania wszystkich innych obrazków prócz papieskich. Dzisiaj mam ich blisko dwa tysiące – deklaruje, zapraszając do obejrzenia zbioru starannie posegregowanych pamiątek.

### Teraz fakty wydarzeń

– Kolekcjonerstwo to choro-  
ba – uważa ks. Smoter – jak się nią człowiek zarazi, to naprawdę ciężko się wyleczyć. Ale przecież tak naprawdę to niby po co miałby to czynić? – uśmiecha się. – Obcowanie ze sztuką uszlachetnia, a jeśli ta sztuka

jest poświęcona Janowi Pawłowi II, to tym bardziej przemienia ludzkie serce. Kiedy się rozsmakujemy w czymś pięknym, delikatnym, ulotnym, a jednak mocnym i głębokim w wyrazie, wtedy nie tylko nie da się od tego uwolnić, ale wręcz nie wolno tego robić!

– To moje życie! – deklaruje walbrzyszanin. – Nie potrafiłbym przestać zbierać, także dlatego że zostawiłbym środowisko przyjaciół. Papiescy kolekcjonerzy znają się, kontaktują ze sobą, dzielą przeżyciami, projektują kolejne przedsięwzięcia. To nie tylko zimny metal! Wręcz przeciwnie! To metal, który tętni wielką miłością ludzi między sobą, ludzi, których inspiruje Jan Paweł II – mówi z zapałem. – Nasze plany kolekcjonerskie są bardzo konkretne. Mam dzisiaj siedemdziesiąt lat i wiem, że potrzebuję kolejnego półwiecza, by zrealizować to, o czym ze swoimi przyjaciółmi marzymy. Ojciec Święty jest wymagający!

**Ks. Władysław Smoter wśród swoich papieskich zbiorów ma 930 widokówek**





w papieskich pamiątek

# e relikwii

– Ktoś może nam zarzucić, że traktujemy Ojca Świętego płytko – komentuje młody prawnik. – To byłaby prawda, jednak tylko wtedy, gdyby zdobywanie kolejnych eksponatów było sportem samym w sobie. Rzeczywiście, kiedy wchodzę do jakiegoś klasztoru, sięgam po jakąś książeczkę do modlitwy, odwiedzam któregoś ze znajomych mojego wujka, pierwsze, co śledzę oczami, to to, czy nie ma gdzieś obrazka z ukochaną twarzą – wyznaje. – A kiedy go zobaczę, zanim zacznę obmyślać, jak go zdobyć, próbuję dociec, ile lat ma nim Jan Paweł II, gdzie zostało zrobione to zdjęcie, jak się wówczas czuł, z jaką historią jest związane to ujęcie. Słowem, staję w obecności kogoś bardzo mi bliskiego. On naprawdę jest wtedy ze mną jeszcze bardziej.

## Na koniec fakty różne

Dla naszych bohaterów (zastanawiające, że kolekcjonerami w ogóle są najczęściej mężczyźni) rytm życia odmierzają kolejne emisje papieskich pamiątek. Ich zbiory to historia osobistej fascynacji, duchowej wędrówki w głąb, ale i wielkie pragnienie: zacerpnijcie ze źródła, jakie mamy!

– Moja kolekcja ma charakter duszpasterski – przekonuje proboszcz z Braszowic – dlatego zależy mi na tym, by pokazywać zbiory jak najczęściej. Obcowanie z Ojcem Świętym jest skutecznym głoszeniem Dobrej Nowiny.

– Ani papieskie znaczki, ani kartki, ani albumy nawet, nie uczą mnie Papieża tak bardzo jak medale – mówi pan Adam. – Kiedy się nad nimi pochylam, widzę nie tylko ich kształt, ale odczytuję ich przesłanie. Medalierstwo jest prawdziwą sztuką, a papieskie medale to sztuka oddana na



służbę fenomenowi papieskiej miłości do człowieka i do Boga. Dzięki tym krążkom łatwiej idę śladami Jana Pawła II.

– Te małe zdjęcia, drukowane z różnych okazji, od samego początku mają być dokumentami papieskiej służby – uważa Jakub z Kłodzka – ale także czymś więcej.

W historii obrazków z Jasnogórską Matką był czas, kiedy popularne stały się zdjęcia przyklejone na tekturkę, pod którymi umieszczano skrawek materiału potartego o cudowny obraz. Chciano w ten sposób stworzyć coś w rodzaju relikwii.

Jeżeli chodzi o papieskie zdjęcia, myślę, że podobny zabieg jest zbyt częsty. Tym, co czyni obrazek relikwią, jest dla mnie fakt, że przedstawia kogoś, kto jest bliski mojemu życiu, kto to życie zmieniał przez swoją obecność na ziemi, a teraz w niebie. Współczesny święty nie potrzebuje średnio-wiecznych środków, by być na wyciągnięcie ręki. On i teraz korzysta z techniki, o jakiej poprzednicy nawet nie potrafili marzyć – przekonuje młody chrześcijanin. ■

## Sonda

### PO WYSTAWIE\*

URSZULA WIŚNIEWSKA, 15 LAT  
– Nie jest łatwo zebrać dosyć interesujące eksponaty. Nie jest łatwo pokazać wielkość Ojca Świętego. Nasze prywatne zasoby okazały się w tym względzie niewystarczające. Prosiłiśmy o pomoc, ale nie udało nam się dotrzeć do prawdziwych kolekcjonerów. Mimo to uważam, że warto było podjąć się przygotowania tej prezentacji. Kto wie, może nasza przygoda z wystawą będzie początkiem naszych zbiorów? Jedno już się stało: przygotowując wystawę, wiele nauczyłam się o Papieżu, a podczas samego jej oglądania miałam możliwość doświadczenia go w bardzo wyjątkowy sposób.



RONALD STUDNICKI, 25 LAT

– Pierwsze moje pamiątki papieskie to dokumentacja 46. Kongresu Eucharystycznego we Wrocławiu. Wziąłem w nim udział, i tak zaczęła się moja fascynacja Ojcem Świętym. Przygotowując wystawę, korzystałem z różnych źródeł informacji. Dostyc znaczącym źródłem była... makulatura. Papież był medialnym człowiekiem, stąd wiele zdjęć, artykułów o nim, jego wypowiedzi było zamieszczanych w prasie. Nasza inicjatywa była także zachętą skierowaną do parafian, by chcieli pokazać swoje pamiątki, udostępnić je szerszemu kręgowi wiernych. Co jeszcze? Cenię ludzi, którzy oddali się pasji zbierania papieskich pamiątek. Ich praca jest bardzo ważna dla następnych pokoleń.



\*26 czerwca Ula i Ronald zaproponowali mieszkańcom Stoszowic (dekanat ząbkowski) małą wystawę, której tematem były papieskie pielgrzymki. Była to ich wspólna inicjatywa. Prezentacja odbyła się w sali stoszowickiej OSP.

V Międzynarodowy Festiwal im. I. Reimanna

# Jeszcze bliżej mistrza

Prawnuczki znanego muzyka I. Reimanna były zaskoczone polskim klimatem szacunku i pamięci o ich przodku.

– To było coś niezwykłego – komentuje Franciszek Piszczek, współorganizator festiwalu reimanowskiego, który odbył się na przełomie września i października w Krosnowicach, Wambierzycach i w Radkowie. – Obecność pań Christel Kaven i Karin Kutzbach bardzo mocno wpłynęła na atmosferę tegorocznej edycji festiwalu.

Prawnuczki Reimanna, dziewiętnastowiecznego kompozytora i muzyka urodzonego w Wambierzycach, a mieszkającego i pochowanego w Krosnowicach, przyjechały z Kolonii. Odszukał je Sigmunt Pchalek, który przygotowuje się do obrony doktoratu na temat twórczości Reimanna. Goście honorowi festiwalu nie ukrywali, że są do głębi poruszeni troską, z jaką

krosnowiczanie propagują dzieło muzyka. Panie przyznały też, że dopiero w Polsce zrozumiały wielkość swojego pradziadka. Wysłuchały koncertów chórów z Gliwic, Kłodzka i zespołu z Bystrzycy Kłodzkiej. Szczególne wrażenie zrobiła na nich orkiestra górnicza kopalni „Sośnica”, muzycy wystąpili w strojach galowych.

W tym samym czasie w Radkowie koncertowały czeskie chóry: Slavoj i z Jaromerice oraz kameralny Uniwersytetu Opolskiego.

Podsumowanie wydarzenia nastąpiło w bazylice wambierzycyckiej 1 października. Melodyjna muzyka Reimanna wybrzmiała w wykonaniu wszystkich uczestników festiwalu oraz chóru Cantemus.

Dodatkowymi akcentami było przyznanie prawnuczkom kompozytora honorowego

**Krosnowiczanie są dumni ze swego przodka – mówi ks. M. Kobylarczyk, proboszcz Krosnowic, przy nagrobku I. Reimanna**



KS. ROMAN TOMASZCZUK

członkostwa Towarzystwa Przyjaciół Krosnowic.

Natomiast artyści podkreślali gościnę, z jaką zostają rokrocznie podjęci w miejscowościach festiwalowych.

– Z perspektywy pięciu lat widać, że nasz festiwal się rozwi-

ja – podsumowuje prezes Piszczek. – Mamy coraz liczniejszą publiczność, a i zainteresowanie chórów i orkiestr udziałem w wydarzeniu jest coraz większe. Nie można też zapominać, że muzyka Reimanna była pisana przede wszystkim na chwałę Bożą, więc wykonując ją, oddajemy Bogu to, co do Niego należy.

**KS. ROMAN TOMASZCZUK**

Gdy nocował u nich papież

## Spanie na sianie

– To, że w naszym domu nocował Karol Wojtyła, uświadomiliśmy sobie dopiero po jego śmierci – mówi Irena Krzysztofczyk ze Srebrnej Góry. – Nasz proboszcz dotarł do materiałów, świadczących, że było to możliwe.



Gdy w kwietniu ubiegłego roku pokazywano w telewizji zdjęcia Jana Pawła II z młodości, siostra pani Ireny – Teresa zauważyła, że to on nocował z 15 na 16 sierpnia 1956 r. w domu ich rodziców: Stanisławy i Stanisława Ochałków, przy Polnej 1 w Srebrnej Górze.

– Miałam wtedy cztery lata, ale w pamięci utkwiała mi radość, że rodzice pozwolili nam (mnie, 7-letniej siostrze Teresie i 10-letniemu bratu Stefanowi) spać wraz z grupą studentów w stajence na sianie. Zwykle zabraniali z obawy przed pożarem, ale wtedy mieliśmy ustąpić miejsca nocującemu w naszym domu kapłanowi.

**Irena Krzysztofczyk miała cztery lata, gdy Karol Wojtyła nocował u jej rodziców w Srebrnej Górze**

– Szli chyba z pociągu, a przy drodze zobaczyli naszą stajenkę z sianem, zapytali o właścicieli i tak dotarli do nas, by poprosić o nocleg – dodaje. – Teresa pamięta, że szła do sąsiadów po klucze do kościoła, by ten ksiądz mógł odprawić Mszę.

Wydarzenia pamięta także mama obu kobiet – pani Stanisława.

**„Wujek” dojechał**

– Tę informację potwierdziła Urszula Własiuk w książce pt. „Ja tam u was byłem, pilnujcie mi tych szlaków”, pisząc, że dołączył do studentów w Srebrnej Górze w 1956 r. – wyjaśnia ks. Dariusz Sakaluk, referent duszpasterstwa turystyczno-pielgrzymkowego, do niedawna proboszcz w Srebrnej Górze. – Natomiast w „Zapisie

drogi – wspomnieniach o nieznanym duszpasterstwie ks. Karola Wojtyły” autorzy wspominają wycieczkę po Sudetach od 5 do 21 sierpnia 1956 r. Zaczęła się ona w Świeradowie, wiodła przez stok izerski, Szrenicę, Przełęcz Karkonoska, Śnieżkę, Szwajcarkę, Kamienną Górę, Krzeszów, Andrzejówkę, Góry Sowie do Srebrnej Góry, Stąd, przez Górę Wszystkich Świętych w Słupcu, Ścinawkę Średnią, Radków i Szczeliniec dotarli do Dusznik. „Wujek” prawdopodobnie nie uczestniczył w całej wyprawie, ale dojechał do Srebrnej Góry i szedł ze studentami tylko na kilka dni. Zwykle tak robił, gdy nie mógł być ze swoim srodowiskiem przez cały czas.

O tym noclegu od ponad roku przypomina tablica pamiątkowa na kościele w Srebrnej Górze.

**DOROTA BAREŁA**



## Zapowiedzi

## ■ W WAŁBRZYCHU

15.10 – na zamku Książ Dolnośląski Turniej Szachowy w ramach Dni Papieskich; 19.10, godz. 18.00 – wernisaż wystawy fotograficznej „Wiara” autorstwa Mike’a Abrahamsa (WOK Biały Kamień); 21.10 – na rynku Prezentacja Zespołów Piosenki Chrześcijańskiej „Pozytywne Granie”.

## ■ FESTIWAL NAUKI

Warto zapoznać się ze szczegółowym planem wałbrzyskiej edycji Festiwalu Nauki. Imprezy popularyzującej osiągnięcia nauki, techniki i wiedzę o świecie. W ramach festiwalu m.in.: 15.10, godz. 09.00–15.00 – zamek Książ (sala kinowa) pokazy zorganizowane przez Planetarium z Torunia; 21.10, godz. 12.00 – II LO „Nadprzewodnictwo: zerowy opór, lewitacja – to bardzo proste!” – wykład z pokazami.

## ■ FORUM DYSKUSYJNE

W Walimiu po raz czwarty odbędzie się Forum Dyskusyjne. Jego tytuł to „Wszystkiem, co złe – mówimy »nie! Rozpoczęcie o godz. 10.00 w GOK. W programie m.in. warsztaty dyskusyjne, wykład ks. A. Nowaka na temat walki z narkomanią, występy artystyczne dzieci i młodzieży oraz koncert organowy w kościele pw. św. Jadwigi.

■ MUZYKA  
W ŚWIDNICY

W ramach XXII Świdnickich Dni Muzyki Kameralnej 21.10 godz. 19.00 (hol koncertowy Muzeum Dawnego Kupiectwa, Rynek 37) – „Trio Royaux” (Ensemble Tourbillon – dir. & viola da gamba Petr Wagner). W programie wybór najlepszych utworów kameralnych dedykowanych Królowi Słońce – Ludwikowi XIV. Usłyszymy między innymi kompozycje Jeana-Féry Rebela, François Couperina, Marin Marais, Charlesa Dollé. Bilety: 15 zł i 10 zł.

## Dzień Edukacji Narodowej

## Ludzie czystych rąk

Z legendą oświaty gminy Marcinowice, panią **Jadwigą Kulik**, o autorytetach i karach cielesnych rozmawia ks. Roman Tomaszczuk.

*Ks. ROMAN TOMASZCZUK – Miała Pani w życiu dobrych nauczycieli?*

JADWIGA KULIK – Co to znaczy dobry nauczyciel? Zauważył Książ, że dzisiaj nie jest łatwo powiedzieć, jaki on ma być? Rodzice mają inne oczekiwania, ministrowie inne, sami nauczyciele w zależności od poglądów preferują takie a nie inne wizje swojej pracy. Nie mówiąc już o dzieciach. Obawiam się, że dzisiaj etos zawodu nauczyciela jest zupełnie nieczytelny i niespójny.

*– Chce Pani powiedzieć, że nie ma odpowiedzi na to pytanie?*

– Aż tak źle nie jest. Moim zdaniem, dobry nauczyciel to człowiek sprawiedliwy. Nie chodzi tylko o wystawianie ocen, ale o taką Bożą sprawiedliwość, w szerszym znaczeniu tego słowa. To po pierwsze. Po drugie to człowiek, który otwiera uczniowi horyzonty. Te duchowe i te w porządku doczesnym. Musi pozwolić mu być twórczym! Po trzecie to człowiek uczciwy.

Kiedyś podczas jednej z konferencji, było to może ze trzydzieści lat temu, mieliśmy spotkanie z sędzią. On wtedy mówił z przekonaniem, że nauczyciele, to ludzie czystych rąk. Dzisiaj już nie wszyscy.

No, ale urodziłam się na tyle wcześniej, że miałam okazję spotkać się z wieloma prawdziwymi nauczycielami. Pewnie dlatego sama jestem dziś emerytowaną nauczycielką.

*– A wymagania? Lepszy jest rygor czy luz?*

– Naturalnie chciałoby się usłyszeć: umiar. Ale moje doświadczenie podpowiada, że



KS. ROMAN TOMASZCZUK

przy kształtowaniu charakterów trzeba być raczej twardym niż uległym. Dopiero w miarę formowania osobowości i w zależności od indywidualnych uwarunkowań ucznia, można pozwalać mu na coraz większą swobodę podejmowania decyzji. Trzeba mieć pewność, że jest do tego przygotowany, że będzie umiał dobrze wybierać. Bo inaczej jego złe wybory są także obciążeniem naszego sumienia. Ja sama byłam bardzo wymagająca. Ale nie byłam jędzą (śmiech).

*– Jak się to Pani udało?*

– To kwestia etyki. Nauczyciel, który jest człowiekiem miernej kondycji moralnej, jest złym nauczycielem. Zawsze. Nawet, jeśli pod względem metodologicznym nic mu nie będzie można zarzucić. Uczenie to nie jest, bowiem w pierwszym rzędzie sposób zarabiania pieniędzy na życie, ale to powołanie do wychowywania. A ono bez osobistego przykładu jest utopią.

*– A co z metodami wychowawczymi?*

– Dzisiaj byłabym w więzieniu. Stosowałam kary cielesne. Nie znosiłam chamstwa. Kiedyś było go o wiele mniej niż dzisiaj. Dlatego gdybym wróciła do szkoły, to tylko na chwilę. Wkrótce pojawiliby się policjanci z nakazem prokuratorskim. Tak! – nie wytrzymałabym tego chamstwa.

## JADWIGA KULIK

urodzona w 1925 r. w Karobiszczu na nowogrodzyczyźnie, podczas wojny wywieziona na przymusowe roboty do Niemiec, w 1946 r. przyjeżdża do Świdnicy, rozpoczyna pracę w Szkole Podstawowej w Wirach. Jednocześnie uzupełnia wykształcenie: matura w Liceum Pedagogicznym, studia kierunkowe w Łodzi. 46 lat, 9 miesięcy i 12 dni swego życia oddała nauczaniu.

Kiedyś, gdy przyznałam się inspektorowi, że biję dzieci, on chwilę pomyślał i zapytał: A bił panią ojciec? – Bił – odpowiedziałam. Na to on – I co, dobrze pani na tym wyszła? – Dobrze – dialogowałam dalej. – No widzi pani – podsumował (śmiech).

*– A propos rodziców, czy nie wydaje się Pani, że obowiązujący w szkole model uczenia-chama to wina rodziców, ich bierności, a nawet przyzwolenia?*

– To krzywdząca opinia. To raczej wina naszej kultury, a właściwie jej braku. Chociaż naturalnie błędy rodziców potęgują skutki masowego odczłowieczania. Nie wolno jednak załamywać rąk! Ale to już sprawa młodszego pokolenia pedagogów. Ja już mam za sobą swoje trzy zawały. ■

PANORAMA PARAFII

pw. Świętej Barbary w Gniewkowie (dekanat bolkowski)

# Od zawsze z tym samym

Coraz rzadziej wierni mają okazję przekonać się, co to znaczy mieć tego samego proboszcza przez całe życie.

Jak długo proboszcz powinien służyć danej parafii? Kiedyś skłaniano się ku rozwiązaniu sporadycznych zmian na urzędzie proboszczowskim. Nowsza praktyka Kościoła ewoluuje w przeciwnym kierunku, wręcz kadencyjności sprawowania tego urzędu. W Gniewkowie wierni mają, coraz rzadszą w skali diecezji, okazję do życia „od zawsze” z tym samym księdzem.

## Błogosławieństwo

– Więzy, jakie tworzą się między nami a księdzem, mają niezwykłą siłę – ocenia pani Anna. – To jest tak jak w małżeństwie, które przeżyło ze sobą wiele lat i spraw, więc doskonale wie, na co może liczyć w swoim związku. Mamy wobec siebie oczekiwania bardzo prawdopodobne do zrealizowania, i to jest niesamowicie bezpieczne – deklaruje i zaczyna opowiadać o działaniach duszpasterskich, o remontach i klimacie, jaki panuje w ich wspólnocie. Wynika z tego, że podstawową wartością jest pokój, który sprawia, że życie w wymiarze parafii jest przewidywalne. Nieoceniony okazuje się także niezmienny styl przeżywania wspólnotowości, zaszczerpiony w co najmniej dwóch pokoleniach



parafian. – Siła kontynuacji, nieprzerwanej tradycji, okazuje się sporym ułatwieniem parafialnego życia – kończy.

## Ryzyko

Nie da się ukryć pewnych ograniczeń, które wynikają z sytuacji gniewkowskiej parafii. Model ewangelicznej pracy, obrany dekady temu, niekoniecznie równie dobrze co kiedyś spełnia swoje zadanie dzisiaj. Może to rodzić niebezpieczeństwo niezrozumienia Ewangelii głoszonej za pomocą środków „z innej epoki”.



Św. Mateusz Ewangelista

Szczególnie dla najmłodszych parafian.

Trzeba zauważyć, że każda zmiana posługującego duszpasterza to szansa na wniesienie świeżego ducha w życie wspólnoty.

Z drugiej strony wystarczy, że ksiądz będzie umiał czytać znaki czasu, a wówczas jego głoszenie Dobrej Nowiny będzie na pewno skuteczne, także wobec młodszego pokolenia. – Szanuję swojego księdza – mówi nastolatka. – Jest dla mnie autorytetem, nie dlatego, że jest nowoczesny, ale dlatego, że sprawdził się w wielu sytuacjach naszego życia. Wiemy to my, młodzi, wiedzą to nasi rodzice i dziadkowie. Dlatego z bólem myślę o tym, co nieuchronnie nadchodzi, o zmianie naszego proboszcza – wyznaje z autentycznym smutkiem.

KS. ROMAN TOMASZCZUK

U góry: Wyremontowany od fundamentów po dach kościół jest dumą parafian

Poniżej: Sufit w kościele jest cennym zabytkiem



## KS. PIOTR SOWA

Ur. w 1932 roku, święcenia otrzymał w roku 1959, zaraz po nich pracował jako wikary w Jeleniej Górze, ale tylko dwa i pół roku. Potem biskup postąpił go na urząd proboszcza do Gniewkowa, gdzie pracuje od czterdziestu czterech lat.

## ZDANIEM PROBOSZCZA

Panie Jezu! – to już tyle lat minęło na jednym miejscu... Przyznam się, że przez ten cały czas tylko raz podjąłem próbę zmiany parafii. Był to rok 1974.



Stwierdziłem, że będzie zdrowo, gdy po prostu dla samej zmiany odejdę z Gniewkowa. Miałem iść za ks. prałata Siwca do Ścinawki Średniej. Obejrzałem parafię i... nie umiem tego wyjaśnić, bo racjonalnych powodów dla mojej decyzji nie było, odmówiłem zmiany. Proszę mi wierzyć, przez te wszystkie lata nie doświadczyłem choćby najmniejszej przykrości ze strony parafian. To kochani ludzie. Może jestem już za delikatny na obecne czasy, za mało wymagam, ale cieszę się wielkim szacunkiem, co odczytuję jako zobowiązanie do gorliwego, kapłańskiego życia i wyraz ludzkiej czci dla Chrystusowego kapłaństwa. Moją dumą jest pięciu kapłanów wywodzących się spośród nas. Boleję nad tym, jak świeckie mass media demoralizują ludzi. Na szczęście Pan Jezus jest taki miłosierny, i ja sam na to miłosierdzie liczę.

## Zapraszamy na Msze św.

- Dni powszednie: Gniewków 8.00, 12.00, Kostrza 10.00
- Dni świąteczne – 18.00 (kościół parafialny)